

**Prof. dr hab. Lech Morawski**

Kierownik Katedry Teorii Państwa i Prawa  
UMK Toruń

182/11(2)

30 listopada 2011 r.

### **Opinia**

#### **w sprawie wniosku grupy posłów z dnia 9 listopada 2011 r. o wydanie zarządzenia nakazującego usunięcie krzyża łacińskiego, znajdującego się w sali posiedzeń Sejmu RP**

Wnioskodawcy w piśmie z dnia 9.11.2011 wystąpili do Marszałka Sejmu z wnioskiem „o wydanie zarządzenia nakazującego usunięcie krzyża łacińskiego, znajdującego się w sali posiedzeń Sejmu RP”. Zdaniem wnioskodawców obecność krzyża w sali posiedzeń Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej jest niezgodna z art. 25 ust. 2 w zw. z art. 7 i art. 32 ust. 1 i 2 oraz art. 53 ust. 1 i 2 Konstytucji RP z dn. 2 kwietnia 1997 r. (Dz. U. Nr 78, poz. 483 ze zm.), jak również z art. 13 w zw. z art. 9 Konwencji o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności (Dz. U. z 1993 r., Nr 61, poz. 284 ze zm.) oraz art. 1 Konkordatu między Stolicą Apostolską i Rzeczypospolitą Polską, podpisanego w Warszawie dn. 28 lipca 1993 r. (Dz. U. z 1998 r., Nr 51, poz. 318), a także z art. 10 ust. 1 ustawy z dn. 17 maja 1989 r. o gwarancjach wolności sumienia i wyznania (tekst jedn. w Dz. U. z 2005 r., Nr 231, poz. 1965 ze zm.).

Stwierdzić należy, że wniosek grupy posłów nie jest uzasadniony i opiera się na błędnej oraz tendencyjnej interpretacji powoływanych przepisów prawa.

Twierdzenie, że obecność krzyża w sali Sejmu narusza art. 25 ust. 2, a więc zasadę, że „Władze publiczne w Rzeczypospolitej Polskiej zachowują bezstronność w sprawach przekonań religijnych, światopoglądowych i filozoficznych” oparte jest na nieporozumieniu. Pogląd, że krzyż w sali sejmowej implikuje brak bezstronności w sprawach religijnych jest absurdalny z logicznego punktu widzenia, ponieważ nie ma żadnego logicznego związku między faktem, że krzyż wisi w Sejmie, a faktem, że władze nie są bezstronne w sprawach religijnych. Z tych samych powodów niezrozumiałą jest zarzut, że obecność krzyża w sali sejmowej narusza art.1 Konkordatu między Stolicą Apostolską i Rzeczypospolitą Polską z 1993

r., ponieważ jest oczywiste, że tak jak obecność krzyża nie pozostaje w żadnym związku z bezstronnością działań władz publicznych, tak nie ma ona nic wspólnego z „niezależnością i autonomią” obu tych instytucji.

Wnioskodawcy zdają się nie pojmować, że istnieje różnica między szacunkiem do symboli, w których wyraża się tożsamość narodu obywateli danego państwa, a bezstronnością jego aktów prawodawczych i praktyk politycznych i tak jak zdjęcie krzyża nie uczyni państwa bardziej bezstronnym, tak jego pozostawienie nie uczyni go mniej bezstronnym. To samo odnosi się do zarzutu naruszenia art. 10 ust. 1 ustawy o gwarancjach wolności sumienia i wyznania z 1989 roku. Jeśli bowiem zawarty w tym przepisie zwrot „Rzeczpospolita Polska jest państwem świeckim, neutralnym w sprawach religii i przekonań” miałby oznaczać coś innego niż to, że polskie władze zachowują bezstronność w sprawach przekonań religijnych, światopoglądowych i filozoficznych, to wspomniany przepis jest sprzeczny z art. 25 ust.2 Konstytucji i nie może być brany pod uwagę (*lex superior derogat legi inferiori i lex posterior derogat legi priori*), jeśli zaś oznacza to samo, to stosują się do niego powyższe i poniższe uwagi.

Nie jest też prawdziwy zarzut, że obecność krzyża w sali polskiego Sejmu nie ma żadnej podstawy prawnej w naszym porządku prawnym, gdyż w oczywisty sposób taką podstawę stanowi art.5 Konstytucji z 1997 roku, który zobowiązuje nasze państwo do „strzeżenia dziedzictwa narodowego”. Podstawę taką stanowi także art. 4 Traktatu o Unii Europejskiej (por. dalsze rozważania)

Zauważyć należy, co zresztą sami wnioskodawcy przyznają, że w krajach UE istnieją bardzo różne modele wzajemnych relacji między państwem Kościołem i religią. W jednych więc państwach krzyże wiszą w instytucjach publicznych, w tym w parlamentach i szkołach publicznych, w innych nie; są państwa, w których w szkołach publicznych jest dozwolone nauczanie religii, ale są i takie państwa, w których jest to absolutnie zabronione; w pewnych krajach nawet szkoły wyznaniowe otrzymują dotacje publiczne, a w innych krajach jest to niedopuszczalne; istnieją państwa, gdzie jest czymś powszechnie akceptowanym udział kapłanów w uroczystościach publicznych, ale i kraje gdzie się tego nie praktykuje; w wielu hymnach i na wielu flagach istnieją oczywiste nawiązania do religii. Przypomnieć wreszcie należy, że porządek konstytucyjny niektórych krajów UE uznaje nawet jedną z religii za religię państwową (na przykład [anglikanizm](#) w [Anglii](#), [prezbiterianizm](#) w [Szkocji](#), [luteranizm](#) w [Danii](#), czy [prawosławie](#) w [Grecji](#)), a

obowiązująca konstytucja Irlandii z 1937 roku jest oparta wprost na pryncypiach Społecznej Nauki Kościoła i nikt państwom tym z tego tylko powodu, że deklarują przywiązanie do takiej lub innej religii, nie zarzuca nierespektowania zasady wolności sumienia i wyznania<sup>1</sup>. Gdy obserwujemy różnorodność praktyk ustrojowych w sprawach wyznaniowych różnych państw UE, to ważne jest przede wszystkim to, że zarówno w krajach, w których toleruje się, jak i w krajach, w których nie toleruje się symboli religijnych w życiu publicznym, prawo do wyznawania innej religii, podobnie jak i prawo do niewyznawania żadnej religii jest konstytucyjnie w pełni gwarantowane. Jasno to dowodzi prawidłowości przedstawionej tutaj tezy, że sama obecność krzyża lub innego symbolu religijnego w obiekcie publicznym nie ma żadnego związku z bezstronnością państwa w sprawach wyznaniowych. Gdyby było inaczej, to zarzut stronnictwa religijnej – w takiej lub innej formie - należałoby podnieść wobec większości państw europejskich. Jedność europejska nie polega więc ani na tym, że Europa musi być Europą państw z krzyżami ani na tym, że musi być ona Europą państw bez krzyży, ale na tym, że bez względu na to, jaki model w sprawach wyznaniowych państwa UE przyjmują, wszystkie one są zobowiązane do respektowania zasady tolerancji wyznaniowej wobec swoich obywateli, ich wolności wyznawania każdej religii lub niewyznawania żadnej religii.

Symbole religijne *per se* jako wyraz tradycji i tożsamości określonego społeczeństwa nie mogą być więc traktowane jako wyraz łamania przez państwo zasady bezstronności w sprawach światopoglądowych i religijnych ani też w niczym jej nie zagrażają. Fakt ten jest oczywisty we wszystkich demokratycznych i liberalnych państwach europejskich i jeśli wywołuje jakiegokolwiek wątpliwości, to wyłącznie wśród politycznych ekstremistów. Idąc tokiem rozumowania wnioskodawców należałoby również wezwać władze ogromnej liczby polskich miast do zmiany swoich herbów (w tym i Warszawy z krzyżem w koronie) i nazw ulic, bo aż się w nich roi od symboliki religijnej, co - kierując się logiką wnioskodawców - mogłoby sugerować, że nie są one bezstronne. Zwróćmy dalej uwagę, że większość dni wolnych od pracy w naszym kraju to właśnie święta religijne i katolickie, by wymienić tylko dzień Wielkanocy, Bożego Ciała, Wszystkich Świętych, czy Bożego Narodzenia, (art. 9 konkordatu z 1993 roku) i nikt rozsądny, włącznie z niewierzącymi, nie uważa tego za złamanie zasady bezstronności wyznaniowej

---

<sup>1</sup> Por. na ten temat na przykład J. Weiler, Państwo i Naród, Kościół, Meczet, Synagoga - Nieunikniona debata, Forum Prawnicze 2010/3

państwa. Nie sędzę teź, by na przykład fakt, że na fladze angielskiej znajduje się krzyż Świętego Jerzego czynił władze angielskie bardziej przychylnymi dla chrześcijaństwa w stosunku do innych wyznań, zaś brak symboli religijnych na fladze irlandzkiej oznaczał jej bezstronność wobec różnych wyznań, gdyż każdy dobrze wie, że Irlandia mimo braku krzyża jest krajem bardzo katolickim, zaś w Anglii mimo obecności krzyża na jej fladze osoby bezwyznaniowe cieszą się pełną swobodą głoszenia swoich poglądów.

Nietrafny i niezrozumiały jest również zarzut, że obecność krzyża w sali sejmowej jest sprzeczna z art. 7 Konstytucji, a więc narusza zasadę, że władze publiczne „działają na podstawie i w granicach prawa”. Nie ulega wątpliwości, że krzyż jest od wieków symbolem tożsamości kulturowej i narodowej Polaków, czego nie kwestionują nawet ludzie niewierzący. Zgodnie z art. 5 polskiej Konstytucji władze polskie są obowiązane do strzeżenia dziedzictwa narodowego, a zgodnie z art. 4 ust. 2 Traktatu o Unii Europejskiej (dalej TUE) Unia Europejska ma obowiązek szanowania tożsamości narodowej państw członkowskich. Co więcej, w tym ostatnim artykule trafnie wskazuje się na nierozzerwalny związek tożsamości narodowej państw członkowskich z ich podstawowymi strukturami politycznymi i konstytucyjnymi. Tym samym obecność symboli, w których wyraża się tożsamość danego narodu, a do takich symboli zalicza się w wielu krajach również symbole religijne, nie może być w żaden sposób sprzeczna nie tylko prawem polskim, ale również z prawem unijnym. Warto podkreślić, że zdaniem naszego TK pojęcia tożsamości narodowej i konstytucyjnej są w prawie unijnym identyczne (wyr. z 24.1.2010, K32/09). Jeśli przyjmiemy ten punkt widzenia, to ważne symbole narodowe mają tym bardziej prawo do obecności we wszystkich miejscach publicznych naszego kraju. Gdy uznamy, że dewiza „Zjednoczeni w różnorodności” stała się od czasów Traktatu Lizbońskiego naczelną dyrektywą regulatywną Unii i podstawą jej zamierzeń legislacyjnych, to powiedzieć by należało, że państwa mają nie tylko prawo, ale wręcz obowiązek wspierania tożsamości narodowej swoich społeczeństw, w tym także tych symboli religijnych, które są z tą tożsamością nierozzerwalnie związane. Twierdzenie, że religia katolicka i jej symbole są od wieków elementami tożsamości narodowej Polaków nie budzi żadnych wątpliwości. Uznawały ten fakt wszystkie polskie konstytucje poczynając od Konstytucji 3 maja (art. I), a na Konstytucji marcowej (art. 111 i 114) i kwietniowej (art. 81) kończąc i wszystkie one równocześnie gwarantowały mieszkańcom naszego kraju wolność sumienia i

wyznania<sup>2</sup>. Do tej też tradycji konstytucyjnej, a nie do tradycji PRL i jego konstytucji z 1952 roku nawiązuje preambuła naszej obecnej konstytucji. Twierdzenie, że „religia katolicka jest wyznawana przez większość społeczeństwa polskiego” zostało zresztą *explicite* uznane przez nasze Państwo w preambule do konkordatu między Stolicą Apostolską i Rzeczpospolitą Polską z 1993 rok u.

Szczególny szacunek wobec religii katolickiej i jej symboli powiązany z gwarancją wolności sumienia i wyznania dla innych wyznań jest jedną z najbardziej charakterystycznych cech polskiego konstytucjonalizmu. Nie jest on przy tym żadną osobliwością polskiego porządku konstytucyjnego, gdyż na podobnych zasadach opiera się na przykład porządek konstytucyjny we Włoszech, czy Irlandii. Państwa te, podobnie jak Polska, gwarantują wszystkim wyznaniom swobody religijne i jednocześnie deklarują swoje szczególne przywiązanie do religii katolickiej. W konkluzji stwierdzić więc należy, że po pierwsze, nie istnieje żaden logiczny związek między obecnością krzyża w miejscach publicznych, a bezstronnością państwa w sprawach wyznaniowych, a po drugie, obecność krzyża w Sejmie jest nie tylko zgodna z art. 25 oraz uzasadniona w świetle art. 5 naszej Konstytucji, ale również jak najbardziej zgodna z art. 4 TUE. Dodać należy, że również dokumenty międzynarodowe zobowiązują państwa do wspierania i umacniania tożsamości narodowej, by powołać się tylko na Deklarację UNESCO o różnorodności kulturowej (2001) i Konwencję UNESCO w sprawie ochrony i promowania różnorodności form wyrazu kulturowego (2005).

Absurdalne jest również twierdzenie, że krzyż w sali sejmowej narusza zasadę równości wobec prawa i stanowi przejaw dyskryminacji innych niż katolicy grup społecznych, a więc narusza art. 32 Konstytucji. Jak powiedzieliśmy, inne grupy wyznaniowe zachowują w Polsce pełną swobodę kultywowania swoich własnych praktyk religijnych. Podobnie też, osoby bezwyznaniowe, a nawet osoby deklarujące swoją otwartą wrogość wobec Kościoła i religii katolickiej mogą swoje poglądy otwarcie manifestować i upowszechniać o czym świadczy obecność w naszym życiu publicznym całego szeregu czasopism, książek, audycji radiowo-telewizyjnych wyraźnie wrogo nastawionych do Kościoła i religii katolickiej. Obecność tego rodzaju publikacji i programów w naszym życiu publicznym w żaden sposób nie da się pogodzić z tezą, że obecność krzyża w Sejmie zagraża bezstronności państwa. Fakt natomiast, że symbole religijne innych wyznań nie są obecne w polskim Sejmie, co

---

<sup>2</sup> Podobnie Konstytucja Księstwa Warszawskiego z 1807 (art.1) i Królestwa Polskiego z 1815 (art.11)

podnoszą wnioskodawcy, wynika z oczywistego faktu, że nie są one symbolami tożsamości narodowej Polaków i państwo polskie w świetle art. 5 naszej Konstytucji i art. 4 TUE nie ma żadnego obowiązku ich propagowania w polskim życiu publicznym. Nazywanie tego faktu „zamknięciem (się) władzy publicznej na postawy światopoglądowe odmienne od religii rzymsko-katolickiej” oraz „prozelityzmem” wprawia w osłupienie.

Pozorny jest też argument, że zdjęcie krzyża z sali sejmowej czyniłoby zadość zasadzie bezstronności. Jak to trafnie wykazał swojej znakomitej analizie J. Weiler, w kwestii obecności symboli religijnej obiektach publicznych nie istnieje nic takiego jak neutralny punkt widzenia<sup>3</sup>. Jeśli bowiem krzyż wisi, to przyjmujemy stanowisko wierzących, jeśli zaś zostanie zdjęty, to wbrew przekonaniu wnioskodawców nie jesteśmy bezstronni, lecz opowiadamy się za punktem widzenia niewierzącej mniejszości. Zdjęcie krzyża byłoby więc nieuzasadnionym uprzywilejowaniem i promowaniem światopoglądu osób niewierzących – podkreślić trzeba - kosztem przytłaczającej większości obywateli naszego kraju.

Nietrafny jest także zarzut, że obecność krzyża w miejscu publicznym narusza wolność sumienia i religii obywateli naszego państwa, a więc art. 53 ust. 1 i 2 polskiej Konstytucji oraz art.9 Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności (dalej EKPCZ). Jak wyżej powiedziałem, mniejszości wyznaniowe zachowują w naszym kraju pełną swobodę wykonywania swoich praktyk religijnych, podobnie osobom bezwyznaniowym gwarantuje się bardzo daleko idącą wolność propagowania postaw ateistycznych i agnostycznych.

Prawa mniejszości narodowych, etnicznych i religijnych, powinny być z całą siłą respektowane i większość ma nie tylko moralny, ale prawny obowiązek tolerancji oraz respektowania ich odmienności. Z drugiej jednak strony pamiętać trzeba, że w demokratycznym państwie prawa mają nie tylko mniejszości, ale również większość, a najważniejszym prawem każdej większości jest prawo do samostanowienia o zasadach życia politycznego, ekonomicznego i społecznego, a więc także do decydowania o tym na jakich wartościach będzie się opierać życie publiczne i jakie symbole tożsamości narodowej będą obecne w przestrzeni publicznej. Podkreślić należy, że to właśnie od tego prawa rozpoczynają się najważniejsze dokumenty prawa międzynarodowego poczynając od art. 1 Karty NZ

---

<sup>3</sup> J.Weiler, Państwo i Naród, Kościół, Meczeta, Synagoga - Nieunikniona debata, Forum Prawnicze 2010/3

oraz art. 1 obydwu Paktów Praw Człowieka z 1966 roku<sup>4</sup>.

Opaczna jest też interpretacja przez wnioskodawców wyroku Wielkiej Izby Europejskiego Trybunału Praw Człowieka (dalej ETPCZ) w sprawie Lautsi z. 18 marca 2011 r. (skarga nr 30814/06 ) dotyczącego obecności krzyży w salach szkół publicznych we Włoszech. ETPCZ stwierdził, że decyzja w sprawie obecności lub nieobecności krzyży we włoskich szkołach publicznych mieści się w dopuszczalnym „marginesie swobody” (*margin of appreciation*) każdego państwa, które kierując się własnymi przepisami podejmuje w tych sprawach swoją suwerenną decyzję. Pozytywna decyzja w tej kwestii nie może być więc poczytywana za złamanie wolności sumienia i wyznania gwarantowanej przez art. 9 EKPCZ, jeśli państwo w inny sposób nie narusza tych wolności . Stosując wyrok w sprawie Lautsi do spraw polskich uznać również należy, że decyzja o obecności krzyża w sali sejmowej mieści się w zakresie marginesu swobody polskich władz i nie może być uważana za sprzeczną z wolnością sumienia i wyznania. Jak pokazałem, obecność krzyża w sali sejmowej nie narusza żadnego z przepisów polskiej konstytucji, a w szczególności jej art. 25, a co więcej, pozostaje w pełnej zgodzie z art. 5 naszej Konstytucji oraz z art. 4 TUE, który dotyczy poszanowania przez Unię tożsamości narodowej państw członkowskich.

Bezzasadny jest także zarzut, że art. 28 Konstytucji nie wymienia krzyża wśród symboli narodowych, bo rzecz jasna nie wymienia on wszystkich symboli tożsamości narodowej Polaków, w tym różnych świąt, rocznic, wielkich wydarzeń i postaci historycznych, a nawet pomników i dzieł literackich, nieraz bardzo ściśle związanych z religią katolicką. Uznanie, że z tych ostatnich symboli należy zrezygnować, bo implikują one brak bezstronności państwa polskiego w sprawach wyznaniowych oznaczałoby w praktyce wydziedziczenie Polaków z ich własnej tożsamości narodowej

W konkluzji stwierdzić należy, że we wniosku broni się bardzo archaicznym wizji prawa człowieka, wedle której prawa człowieka mają tylko jednostki, a nie mają ich grupy społeczne. Właśnie taka ortodoksyjna wizja praw człowieka, która nadal pokutuje w polskim piśmiennictwie, służy dzisiaj ekstremistom do narzucania swoich wyobrażeń o życiu publicznym ogromnej większości mieszkańców naszego kraju. Dzieje się tak zresztą nie tylko w Polsce, ale również w wielu innych

---

<sup>4</sup> E-U. Petersmann, *From the State Sovereignty to the Sovereignty of Citizens*, (w: ) *Sovereignty in Transition*, ed. N. Walker, Oxford 2003, J. Nijman, *Sovereignty and Personality. A Process of Inclusion* (w: ) *State, Sovereignty and International Governance*, ed. G. Kreijen, Oxford 2002.

krajach. Wizja taka jest jednak ewidentnie sprzeczna z dokonującymi się w prawie międzynarodowym i europejskim tendencjami i procesami, czemu w dobitny sposób dał wyraz również Traktat Lizboński zobowiązując UE do szanowania tożsamości narodowej państw członkowskich. Prawa grupowe, czy też kolektywne przeżywają w czasach nam współczesnych ogromny rozkwit<sup>5</sup>. Nie sposób nie wspomnieć tutaj o przełomowej koncepcji praw ludów J. Rawlsa, w której to koncepcji ten jeden z największych przedstawicieli myśli liberalnej naszych czasów nie widzi żadnej sprzeczności między zasadami liberalnej demokracji, a obecnością Kościołów i symboli religijnych w życiu publicznym jako elementów tradycji i kultury politycznej określonego kraju<sup>6</sup>. J. Weiler trafnie więc wskazuje, że obok indywidualnej wolności religii, która obejmuje prawo każdej jednostki do wyznawania (wolność pozytywna) lub nie wyznawania określonej religii (wolność negatywna) istnieje jeszcze kolektywna wolność religijna, która obejmuje prawo każdej wspólnoty zamieszkującej na określonym terytorium do decydowania o tym, jakie miejsce będzie zajmować określona religia i jej symbole w życiu publicznym<sup>7</sup>. To w obronie tego prawa wystąpił J. Weiler w imieniu 8 państw w Trybunale w Strasburgu i doprowadził w sprawie Lautsi do zmiany wyroku z 3 listopada 2009 r. (30814/06) przez Wielką Izbę Europejskiego Trybunału Praw Człowieka, która to Izba ostatecznie potwierdziła prawo Włochów do obecności krzyży w ich szkołach publicznych (por. wyżej). J. Weiler słusznie też wskazał, że rzeczony praw jest nieodłącznym elementem prawa do samostanowienia każdego narodu o swoich sprawach publicznych, do którego odwołują się wszystkie najważniejsze akty prawa międzynarodowego z Kartą NZ (art. 1) i obydwoma Paktami Praw Człowieka z roku 1966 (art. 1) na czele. Lekceważenie tych praw nieuchronnie prowadzi do nieakceptowalnych w demokratycznym państwie konsekwencji, a w szczególności do tego, że nieliczne mniejszości zaczynają narzucać znacznej większości obywateli danego kraju swoje wyobrażenia o tym jak ma wyglądać życie publiczne oraz jakie symbole tożsamości narodowej mogą być obecne w przestrzeni publicznej.

Twierdzę więc, że w naszym kraju każdy, podobnie jak i w każdym innym kraju, który szanuje zarówno prawa indywidualne, jak i prawa grupowe swoich obywateli, każdy ma prawo być niekatolikiem oraz dawać wyraz swoim

---

5 W naszym kraju o prawach tych szczególności C. Mik, Zbiorowe prawa człowieka, TNOiK, Toruń 1992.

6 J. Rawls, Prawo ludów, Warszawa 2001, zwłaszcza s.163, 207, 216, 250.

7 J. Weiler, op. cit.



przekonaniom i na tym właśnie polega tolerancja i przestrzeganie indywidualnych praw człowieka, ale nikt nie ma prawa żądać, by katolicka większość żyła wedle tych zasad, których ona nie uważa za słuszne, bo to oznaczałoby rażące naruszenie jej prawa do samostanowienia w swoim własnym państwie<sup>8</sup>. To właśnie na tym prawie opiera się obecność krzyża w polskim Sejmie i wielu instytucjach publicznych w naszym kraju.

Uznać zatem należy, że wniosek grupy posłów nie jest w żadnym punkcie uzasadniony i nie zmierza do rozwiązania żadnego problemu konstytucyjnego, a wyłącznie do wywołania awantury politycznej.

---

<sup>8</sup> Przyjmując tego rodzaju stanowisko nie uważam bynajmniej, że w przestrzeni publicznej prawo do samostanowienia większości obywateli winno zawsze przeważać nad roszczeniami jednostek, gdyż w każdym przypadku musimy zbalansować i ocenić wagę wchodzących w grę praw i interesów, a następnie wyważyć je zgodnie z zasadą proporcjonalności. Zasada ta, jak wiadomo, stanowi fundament orzecznictwa sądów międzynarodowych, unijnych i trybunałów konstytucyjnych w przypadku rozstrzygania konfliktów między różnymi prawami. Na temat zasady proporcjonalności istnieje ogromna literatura - por. na przykład L. Morawski, *Zasady wykładni prawa*, Toruń 2010, s. 138. Jestem też w pełni przekonany, że w omawianym przez nas przypadku prawo większości obywateli do kształtowania przestrzeni publicznej zgodnie ze swoimi przekonaniem, a tym samym do żądania obecności symboli religii katolickiej jest w świetle zasady proporcjonalności ważniejsze od praw jednostek, które nie podzielają tych przekonań, ponieważ, po pierwsze, prawo do samostanowienia dotyczy tylko sfery życia publicznego, a nie prywatnego obywateli, a po drugie - uznanie praw większości w niczym nie zagraża prawom jednostek, które nie podzielają przekonań większości ani do wyznawania i praktykowania innej religii niż religia katolicka ani ich prawom do nie wyznawania żadnej religii. Por. szerzej L. Morawski, *Dwie wizje UE a problem tożsamości narodowej*, *Forum Prawnicze* 2011/4-5, tenże, *Suwerenność i prawo międzynarodowe – od prawa państw do prawa ludów*, *Forum Prawnicze* 2010/3.